

Piotr Gaszczyński – „Love is in the air”

Teatr dla wszystkich, 18 czerwca 2025.

Link: https://teatrdlawszystkich.eu/love-is-in-the-air/?fbclid=IwY2xjawK_d7ZleHRuA2FlbQlXMAbicmlkETB0RGQySWNWTG16N1RHHVH_Z4AR745f-lrBACF_PgZFdT4hp1DTRwhIXozL3PGok2wz_-1afIE6dNzli-_7z62A_aem_leZRZghiZV-OSXwfv1w_NA

O spektaklu „Amoria” wg scenariusza Miłosza Mieszkalskiego w reż. Klaudii Gębskiej w Teatrze Barakah w Krakowie pisze Piotr Gaszczyński.

Gdyby w Barakah był radiowęzeł, przed i po premierze *Amorii* w eterze unosiłby się największy przebój Johna Paula Younga z 1978 roku. W gąszczu ciężkich, trudnych i mrocznych spektakli, serwowanych ostatnio na krakowskich scenach, przy Paulińskiej pojawiło się mieniące się wszystkimi kolorami tęczy światło. Klaudia Gębska (reżyseria i scenografia) zaprasza widzów do świata, w którym miłość niejedno ma imię.

Nie ma premiery w dawnej mykwie bez filmowych inspiracji. Tym razem zarzewiem przedstawienia stał się film *Najgorszy człowiek na świecie*, będący częścią „Trylogii z Oslo”. Norweska opowieść o poszukiwaniu własnej tożsamości i odnajdywaniu celu w życiu staje się punktem wyjścia do przetworzenia kinowej historii na grunt niestandardowych relacji międzyludzkich. Mowa o poliamorii, czyli – jak podaje *The Wiley Blackwell Encyclopedia of Gender and Sexuality Studies* – „wielomiłości” rozumianej jako pragnienie posiadania wielu romantycznych związków jednocześnie, z pełną wiedzą wszystkich zaangażowanych osób.

Twórcy spektaklu bawią się konwencją teatru w teatrze, burzeniem „czwartej ściany” oraz samą ideą przedstawienia jako struktury, która musi mieć zwartą formę i odpowiednią treść. W *Amorii* bohaterowie na bieżąco odgrywają postaci znane z filmu, zastanawiają się, jak je ugryźć, szukają odpowiednich rozwiązań i zadań aktorskich. Dlaczego tak się dzieje? Bo jak u Hitchcocka – najpierw jest trzęsienie ziemi, a potem napięcie jedynie wzrasta.

Gdy Julie (Zuzanna Woźniak) wyznaje Akslowi (Michał Nowicki), że jest jeszcze ktoś trzeci, początkowo prowadzi to do typowego w takich sytuacjach kryzysu. Jednak w dalszej perspektywie nie chodzi o rozstanie i budowanie czegoś nowego, lecz o rozbudowanie tego, co już istnieje. Słowem – tym, z czym mierzy się para, jest próba zaakceptowania poliamorycznego *ménage à trois*, w którym Julie będzie miała przyzwolenie na widywanie się z Eivindem (Jakub Żółtaszek). Przed podobnym wyzwaniem co Aksel staje Sunniva (Monika Kufel) – partnerka Eivinda.

Splątane relacje całej czwórki stają się przyczynkiem do dyskusji o współczesnych związkach, o tym, gdzie stawiamy sobie i innym granice, oraz czy dla miłości (bądź ze strachu przed stratą) jesteśmy w stanie częściowo „wyrzec się” siebie dla szczęścia ukochanej osoby. Lekka, momentami komediowa konwencja spektaklu służy oswojeniu tematu, może bardzo niszowego, ale poruszającego emocjonalne struny, które odzywiają się w wielu z nas. Różnica między tradycyjnym związkiem a poliamorycznym polega jedynie na tym, jak zareagujemy na owe bodźce.

To naprawdę ciekawie zrealizowany spektakl. Kiedy ma być zabawnie – jest zabawnie. Kiedy ma być refleksyjnie – jest refleksyjnie. Do tego pozytywna energia, łącząca na scenie młodą krew z doświadczonymi aktorami i aktorkami. Zakończenie przedstawienia, którego nie warto zdradzać, sprawia, że *Amoria* może być paradoksalnie najbardziej konserwatywnym obyczajowo spektaklem w historii Teatru Barakah. Mówiąc ogólnie: co było pęknięte, złączyło się i umocniło. Miłość zwyciężyła. Nućmy zatem: *Love is in the air, everywhere I look around / Love is in the air, every sight and every sound...* i wracajmy do domu tanecznym krokiem.